

Andrzej Michał de Tchorzewski  
ORCID: 0000-0002-8149-9442  
Akademia Ignatianum w Krakowie

# Nadzieja – cnota usprawniająca jakość życia współczesnego człowieka<sup>1</sup>

Hope – the Virtue that Improves the Quality  
of Life of Modern Humans

*Nadzieja to dzieło, którego się spodziewamy  
na skutek jakiegoś działania (B. Skarga).*

## ABSTRAKT

Nadzieja towarzyszy człowiekowi w dążeniu do spełnienia czegoś, co jest niezbędne i konieczne dla ludzkiej egzystencji. Przeciwdziała ona poczuciu utraty wartości najcenniejszych dla człowieka. Brak nadziei prowadzi człowieka do rozpacz, a tym samym często do podejmowania decyzji prowadzących do nieodwracalnych sytuacji życiowych. Nadzieja pozwala przejść człowiekowi przez najtrudniejsze momenty i okresy życia. Z jednej strony kształtuje wizję egzystencjalną człowieka, przepelnioną jego ufnością, wiarą w lepszy, sprzyjający los, z drugiej oddziałuje na jego poczucie transcendencji, którą przenika otucha. Nadzieja usprawnia życie człowieka. I chociaż

## SŁOWA KLUCZOWE

nadzieja, struktura  
nadziei, jakość życia,  
pedagogika nadziei

## KEYWORDS

hope, hope structure,  
quality of life, peda-  
gogy of hope

<sup>1</sup> Tekst artykułu jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego przez autora na otwartym zebraniu naukowym Katedry Pedagogiki Ogólnej i Teorii Wychowania Akademii Ignatianum w Krakowie i Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w dniu 17 maja 2018 roku.

nie ma nadziei bez obaw, to jest ona drogą poszukiwania sensu życia. Nadzieja jest siłą chroniącą zwłaszcza tych, którzy stają na skraju rozpaczliwej przyjmującej postać poczucia beznadziejności. Jako byt racjonalny przypisany strukturze osobowości każdego człowieka, można ją postrzegać w kilku sprzecznych ze sobą wymiarach. Nadzieja jest przyczyną usprawniającą wszystkie wymiary życia każdego człowieka. Realizuje się poprzez świat wartości, ku którym człowiek zdąża i bez których nie może kształtować jakości swojego życia. Nadzieja ma swoją strukturę, przez którą należy rozumieć pewien układ osobliwych właściwości wchodzących z różną siłą we wzajemne relacje, które są jednocześnie jej elementami i stanowią całość decydującą o indywidualnym i niepowtarzalnym charakterze poczucia nadziei w przypadku każdego człowieka. Rodzi się pytanie o znaczenie nadziei, jej miejsce i rolę w procesach pedagogicznych, w których świadomymi podmiotami są osoby wychowywane i wychowujące. Pedagogika nadziei jest próbą wnikania w istotę szczególnie ważnych elementów/czynników wspomagających rozwój osobowości człowieka.

## ABSTRACT

Hope accompanies man in the pursuit of fulfilling something that is essential and necessary for human existence. It counteracts the sense of loss of the most important values for a human being. A lack of hope leads people to despair, and thus often to make decisions leading to irreversible life situations. Hope lets people pass through the most difficult moments and periods of life. On the one hand, it shapes the existential vision of a human being, filled with his trust, faith in a better, favorable destiny, and on the other - affects his sense of transcendence, which pervades comfort. Hope improves human life. And although there is no hope without fear, it is the way of seeking the meaning of life. Hope is a force that especially protects those who are on the verge of despair that takes the sense of bleakness. As a rational being assigned to the structure of personality of every human being, it can be perceived in several contradictory dimensions. Hope is the cause that improves all dimensions of every human life. It realizes itself through the world of values to which a human is heading without which he cannot shape the quality of his life. Hope has its own structure through which one should understand a certain system of peculiar properties coming with different strength into mutual relations, which are both its elements and constitute the whole that decide for the individual and unique character of the sense of hope in the case of every human being. The question arises

about the meaning of hope, its place and role in pedagogical processes, in which the conscious subjects are people that are brought up and raised. The pedagogy of hope is an attempt to penetrate the essence of particularly important elements/factors supporting the development of the human personality.

## Wprowadzenie

Nadzieja, nazywana najskromniejszą z cnót, jest obok wiary i miłości jedną z najważniejszych kategorii teologii<sup>2</sup> i wpisuje się w kerymat religii chrześcijańskiej<sup>3</sup>. Można powiedzieć, że historia życia religijnego jest nieodłączna od historii nadziei. Chrześcijańska doktryna z racji eschatologicznego wymiaru powołania człowieka w szczególny sposób jest predestynowana do zajmowania się nadzieją. Rozstrzygnięcie, jakie ma ona przełożenie na kształtowanie się postaw religijnych osób wierzących, pozostawiam teologom, którzy sami stwierdzają, że „teologiczna cnota nadziei pozostawała w cieniu siostrzanych cnót Boskich. Była niedowartościowana. Sytuacja zmieniła się dość nagle w latach sześćdziesiątych naszego stulecia (XX wieku – przyp. AMdeT), kiedy ‘wybuchła’ teologia nadziei”<sup>4</sup>.

Terminowi nadzieja, od starożytności aż po czasy współczesne, poświęcono wiele dociekań i refleksji filozoficznych<sup>5</sup>, przeprowadzono liczne seminaria i konferencje na temat jej znaczenia i roli w życiu człowieka<sup>6</sup>.

Termin ten wszedł także na stałe do języka medycyny, psychologii, psychiatrii, psychoterapii, psychoanalizy, socjologii i prawa. Do

<sup>2</sup> Jana Pawła II nazywano „papieżem nadziei”, a także „świadkiem nadziei”.

<sup>3</sup> Św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian powiada: „A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei i mocy Ducha Świętego”, cyt. z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian 15,13.

<sup>4</sup> J. Krasieński, *Analiza i znaczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 15.

<sup>5</sup> Nadzieja jest przedmiotem rozważań takich filozofów i luminarzy wiedzy, jak: Seneka, Epikur, Th. Hobbes, B. Spinoza, F. Nietzsche, H. Elzenberg, J. Alfaro, G. Marcel, E. Bloch, J. Piper, V. Frankl, J. Hofmeier, A. Górski, L. Panasiuk, M. Mazur, A. Kępiński, B. Skarga, J. Tischner i wielu innych.

<sup>6</sup> Warto wspomnieć chociażby takie, jak seminarium „Jesień Filozofów”, które w 2002 roku było poświęcone nadziei.

nadziei nawiązują w swej twórczości poeci, pisarze, przedstawiciele różnych dziedzin sztuki. Adam Asnyk pisał:

Miejmy nadzieję –  
 Nie tę lichą, marną, co rdzeń spróchniały w wątyły kwiat ubiera,  
 Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno  
 w pełnych poświęceń duszy bohatera.  
 Miejmy nadzieję, nie tę chciwą złudzeń,  
 ślepego szczęścia płochą zalotnicę,  
 lecz tę, co w sercu bohatera budzi męstwo, siłę.

Termin nadzieja nieobcy jest twórcom ideologii konserwatyizmu, liberalizmu i socjalizmu. I chociaż przypisuje się mu wiele znaczeń, to dostrzec należy, jak ważny on jest dla współczesnych czasów, które nierzadko określa się „epoką chaosu aksjonormatywnego” lub czasem „pustki egzystencjalnej”, co świadczy o tym, że termin nadzieja staje się jednym z najbardziej deficytowych. Źródłem tego stanu rzeczy jest XIX-wieczna rewolucja przemysłowa, która w XX wieku, a zwłaszcza w jego drugiej połowie aż do chwili obecnej, wpłynęła na nową jakość i styl życia ludzi. Zmiany te powodują wyjątkowy, niespotykany dotąd w historii ludzkości rozwój wszystkich dziedzin i dyscyplin naukowych, które przyczyniły się do wytwarzania najnowszych technologii informatycznych i telekomunikacyjnych, programowania i cyfryzacji wszystkich przestrzeni egzystencjalnych współczesnego człowieka, rozbudzając w nim nadzieję na lepsze i wygodniejsze życie. Nie ma już dzisiaj – przynajmniej w większości państw świata – mieszkania, czy instytucji, które nie byłyby wyposażone w komputery, tablety, spersonalizowane systemy interaktywne.

Dzięki temu instrumentarium nowych technologii każdy człowiek ma rzekomo możliwość zaspokoić swoje pragnienia i potrzeby, zwłaszcza materialne, ale ponoć również duchowe. Dodajmy, że osiągnięcia ludzkości w tym zakresie stały się fundamentem współczesnych procesów globalizacyjnych i mundializacyjnych. Te pierwsze odnoszą się do spraw gospodarczych, materialnych i obronnych, te drugie zaś – do różnych form i sposobów relacji międzyludzkich w wymiarze społecznym, kulturowym, prawnym i obyczajowym w skali lokalnej i ponadlokalnej oraz międzynarodowej i między państwowej.

Tempo, w jakim następują zmiany pod wpływem tych procesów, przyczynia się do tego, że życie człowieka staje się coraz bardziej powierzchowne, w coraz większym stopniu bezrefleksyjne, co nie sprzyja namysłowi nad jego sensem i celem. Człowiek ogranicza się do wzmożonej aktywności i czerpania z tego, co niesie świat „zewnątrzny”, który w coraz większym stopniu akceptuje dominację techniki w internecie i w sieciach społecznościowych zdominowanych przez Google, Apple, Facebook, czy Amazon (GAFA). „Zewnętrzny” świat współczesnego człowieka wydaje się być dla wielu niezwykle optymistyczny, ale wypełnia go równocześnie rozpacz trzech i pół miliarda ludzi biednych, pozbawionych środków do życia, pracy i mieszkania, a także osiemset siedemdziesiąt jeden milionów ludzi głodnych oraz dwieście pięćdziesiąt milionów migrantów, którzy nie mają dokąd się udać i nie posiadają niczego<sup>7</sup>. Ten obraz życia ludzkości skłania nas ku przyjęciu tezy, że człowiek traci nierzadko nadzieję na poprawę swojego losu.

„Zewnętrzny” świat współczesnego człowieka nieuchronnie prowadzi do sprzeczności dychotomicznego imperatywu życia ludzkiego: „być czy mieć”. Imperatyw ten stawia przed każdym człowiekiem pytanie o samowiedzę swoich potrzeb związanych z pragnieniem utrzymania życia biologicznego, organizacją życia społecznego oraz rozwoju duchowego. Postrzeganie dynamicznie zmieniającego się świata nie wyklucza ze świadomości człowieka sprzeczności pragnienia uznania wartości swojego życia i swoich wysiłków. One to wspomagają człowieka, nie tylko w ustawicznym poznawaniu zmieniającej się rzeczywistości, w poszukiwaniu swojego miejsca w świecie, w uruchamianiu mechanizmów własnego rozwoju. Jednym z nich staje się nadzieja, która może być siłą sprawczą człowieka w procesie wpływania na swój los. Można zatem powiedzieć, że nadzieja jest zdolna uruchamiać ludzkie możliwości odnajdywania siebie i zarazem przeciwdziałać temu wszystkiemu, co narusza jego ograniczenia.

## Istota i wymiary nadziei

Trudno w sposób jednoznaczny określić termin nadzieja, nie mówiąc o jego zdefiniowaniu. Co prawda, człowiek posługuje się nim w codziennej komunikacji interpersonalnej i dlatego mogłoby się

<sup>7</sup> Por. Papież Franciszek i Dominique Wolton, *Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie*, przeł. M. Chojnacki, Kraków 2018, s. 80.

wydawać, że wszystko już powiedziano o nadziei, że została ona rozpoznana w stopniu zadowalającym, a mimo to termin ten przykuwa uwagę wielu, którzy nadają mu wysoki stopień ważności. Dzieje się tak dlatego, gdyż nadzieja z ontologicznego punktu widzenia przypisana jest naturze każdego człowieka, bez względu na to, kim jest w znaczeniu płci, wieku, wykształcenia, narodowości, czy orientacji światopoglądowo-filozoficznej, stosunku do wiary i religii, państwa, polityki itp.

Tym, co wyróżnia każdego człowieka oraz wspólnoty, w przeciwieństwie do wszelkich istot niższego rzędu, jest nadzieja. Nadziei nie można ująć czy wyobrazić ją sobie jako obiektu realnego. Leży ona poza granicami ludzkiego poznania empirycznego, lecz przynależy do struktury osobowości człowieka. Nadzieja towarzyszy każdemu człowiekowi od urodzenia aż do śmierci, przenika ludzką świadomość, towarzyszy codziennym przeżyciom człowieka. Ważną rzeczą jest oczyszczenie tego terminu z pewnych naleciałości językowych i interpretatorskich, które zubożają jej podstawowe znaczenie i funkcje, jakie spełnia ona w życiu każdego człowieka.

Nadzieja wpisana w strukturę osobowości człowieka nieobca jest ludziom młodym, dojrzałym, jak i seniorom, zwłaszcza kiedy mają świadomość wartości, ku którym zmierzają. Dorastającym na ogół towarzyszy poczucie nadziei na szybkie usamodzielnienie się i zdobycie wykształcenia, dzięki któremu uzyskują szansę indywidualnego rozwoju w postaci kompetencji intelektualnych, kwalifikacji zawodowych, przedsiębiorczości. Ich nadzieje dotyczą z reguły tego, aby przebić „szklany sufit”, budować biznes i osiągać 4- i 5-cyfrowe kwoty każdego miesiąca. Ufają różnym specjalistom, zwłaszcza coachom i trenerom rozwoju osobistego, którzy wmawiają im, że gdyby się postarali i pracowali więcej, to mogliby zostać milionerami. Czyżby takie podejście odzwierciedlało nadzieję? Czy nie jest ono wyrazem ułudy i marzeń, jakim ulega człowiek, który nie potrafi odkryć w sobie poczucia nadziei i ją pielęgnować? Całkowity brak nadziei z pewnością pozbawia człowieka zdolności i możliwości kreatywnych. Nadzieja jest ważnym czynnikiem układania pomyslnego życia rodzinnego, podjęcia intratnego zawodu i znalezienia satysfakcjonującego miejsca pracy. Ale nie może być wytworem dążeń, które tworzą obraz odrealnionego świata. Seniorzy, którzy najczęściej podupadają na zdrowiu, kiedy przestają być aktywni

życiowo, zawodowo i społecznie, swoje nadzieje wiążą z wartościami stanowiącymi źródło ich osobistych pomyślnych i konkretnych przeżyć. Nadzieja zatem wyraża się zawsze w osobistym przeświadczeniu człowieka o tym, co mogłoby nastąpić, czego oczekuje.

Nadzieja towarzyszy człowiekowi w dążeniu do spełnienia czegoś, czego pragnie i oczekuje, co jest niezbędne i konieczne dla ludzkiej egzystencji. Jednocześnie przeciwdziała poczuciu utraty wartości najcenniejszych dla człowieka, takich jak własne życie i zdrowie fizyczne, społeczne, czy psychiczne. Brak nadziei prowadzi człowieka nieuchronnie do rozpacz, a tym samym często do podejmowania decyzji prowadzących do nieodwracalnych sytuacji życiowych. Tymczasem nadzieja – od zawsze – pozwala przejść ludziom przez najtrudniejsze momenty i okresy ich życia. Przykładem mogą być traumatyczne przeżycia więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych z II wojny światowej<sup>8</sup>, Żydów ocalałych z Holocaustu oraz ich potomstwa<sup>9</sup>, czy matki walczącej o ocalenie syna uzależnionego od narkotyków<sup>10</sup>. Wszyscy oni mimo osobistych dramatów starali się żyć i kierować nadzieją, chociaż niezwykle trudno im było uwierzyć w spełnienie się tego, co pojmowali przez pojęcie nadziei i jaką nadawali mu treść i zakres.

Zofia Posmysz, więźniarka Auschwitz-Birkenau, na pytanie Michała Wójcika o reakcję po przybyciu do obozu odpowiada następująco:

Blok VII, polski blok, tysiąc kobiet. Krztyna nadziei. [...] Tam spotkałam Antoninę Piątkowską. Dopiero później dowiedziałam się, że była w obozowym ruchu oporu, jej zasługą była lista więźniarek, które umierały. I ta lista przetrwała, jest w muzeum. Czyli moja pierwsza reakcja była optymistyczna, nadzieja<sup>11</sup>.

Ta wypowiedź potwierdza znaczenie nadziei, której nie należy tracić, co więcej, należy się o nią troszczyć. *Nil desperandum* – to

<sup>8</sup> Por. Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą. Z autorką „Pasażerki” rozmawia Michał Wójcik*, Kraków 2017.

<sup>9</sup> Por. M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2018; tenże, *Ocaleni z XX wieku*, Wołowiec 2018; tenże, *Księga Wyjścia*, Wołowiec 2018.

<sup>10</sup> Por. A. Rottenberg, *Proszę bardzo*, Warszawa 2009.

<sup>11</sup> Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą. Z autorką „Pasażerki” rozmawia Michał Wójcik*, dz. cyt., s. 110.

zasada, którą człowiek kieruje się w świecie postrzeganym jako najbardziej złożonym, w którym życie człowieka i jego przyszłość są jedną wielką niewiadomą.

Nie wszyscy są gotowi wyzwać w sobie pokłady nadziei. Do wątpiących w istnienie poczucia ludzkiej nadziei, do jej zagorzałych krytyków i przeciwników należeli filozofowie tej klasy, jak Baruch Spinoza, Thomas Hobbes, czy François de La Rochefoucauld, Fryderyk Nietzsche<sup>12</sup>.

Na pytanie o istotę nadziei nie znajdujemy prostej odpowiedzi. W jakimś sensie jest ona zawarta w takich wyrażeniach, jak: „iskra nadziei”, „żyć nadzieję”, „wzbudzać nadzieję w sobie”, „wzbudzać nadzieję w kimś”, „robić komus nadzieję”, „pokładać w kimś nadzieję”, „wiązać z kimś nadzieję”, „wiązać z czymś nadzieję”, „mieć nadzieję”, „być przy nadziei”. Z wyrażeń tych wynika, że nadzieja to jakiś – czasami nie do końca uzasadniony – projekt, który człowiek pragnie zrealizować zmierzając w wyznaczonym kierunku. Barbara Skarga uważa, że „mieć nadzieję to znaczy czegoś się spodziewać, czegoś, czego chcemy, czego pragniemy, co nie jest nam obojętne, ale nie jesteśmy pewni, czy to coś się zdarzy, ono zdarzyć się tylko może”<sup>13</sup>. W tym określeniu odnajdujemy opis nadziei, której właściwościami są: oczekiwanie, pragnienie, wartościowanie, niepewność, prawdopodobieństwo. Oznacza to, że sam termin nadzieja nie jest jednoznaczny, a wielość jej cech utrudnia skonstruowanie uniwersalnej definicji.

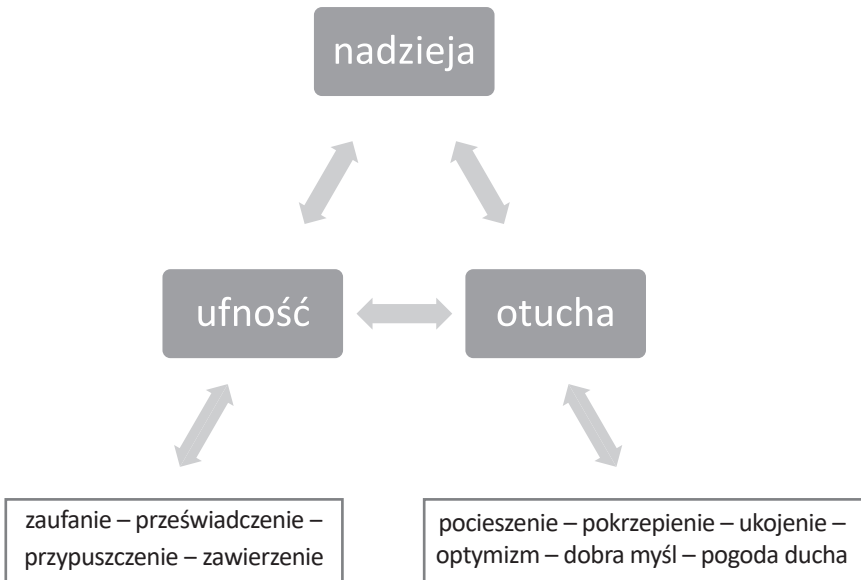
Przywołane wcześniej wyrażenia mające na celu odzwierciedlenie subiektywnych odniesień do terminu nadzieja ukazują przynajmniej dwa jej zasadnicze filary. Są nimi ufność i otucha. Ufność oznacza zaufanie, przeświadczenie, przypuszczenie i zawierzenie, zaś otucha – pocieszenie, pokrzepienie, ukojenie, ale także optymizm, dobrą myśl, a nawet pogodę ducha.

<sup>12</sup> Poglądy wymienionych przedstawił: T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2002, s. 188–199.

<sup>13</sup> B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków 2007, s. 177.



Ryc. 1. Nadzieja i jej podstawowe filary



Źródło: opracowanie własne.

Oba filary, na jakich opiera się nadzieja, zapewne można postrze- gać i analizować oddzielnie, niezależnie od siebie. Ważne jednak, aby dostrzec w nich to, co je łączy i zarazem stanowi względem nich oczywistą nadrzędność, którą ujmujemy w słowie nadzieja.

Nadzieja z jednej strony kształtuje wizję egzystencjalną człowie- ka, przepełnioną jego ufnością, wiarą w lepszy, sprzyjający los, z dru- giej zaś oddziałuje na jego poczucie transcendencji, którą przenika otucha. Nadzieja-ufność towarzyszy człowiekowi w podążaniu za poprawą swojego bytu, zaś nadzieja-otucha – w poszukiwaniu dro- gi do osobowościowej godności. Nieumiejętność wydobycia z siebie lub wyzbycie się nadziei powoduje, że człowiek staje się niepewny, że ogarniają go lęki, nierzadko trwałe niepokój, którego źródłem jest współczesny świat „pędzący” w nie do końca zrozumiałym dla niego kierunku.

Zygmunt Bauman do powyższej kwestii odniósł się w sposób na- stępujący: „[...] nasz świat jest najbardziej złożonym systemem, jaki sobie potrafimy wyobrazić, jego przyszłość jest wielką niewiadomą

i pozostanie nią bez względu na to, co zrobimy”<sup>14</sup>. Trudno odmówić racji autorowi tego twierdzenia, gdy postrzegamy w otaczającym nas świecie: (1) przejawy demoralizacji, która oznacza upadek moralności, rozwiąźłość obyczajów, zepsucie, brak karność i dyscypliny; (2) relatywizm moralny, przez który rozumie się to, że wartości etyczne (dobro i jego przeciwieństwo, czyli zło) oraz związane z nimi normy i oceny mają charakter względny i subiektywny; (3) nihilizm, czyli odrzucanie przyjętych norm, zasad, wartości natury społecznej, religijnej, estetycznej, czy narodowej; (4) deprawację, która oznacza schodzenie na drogę niemoralną<sup>15</sup>. Zjawiska te, przyjmujące coraz bardziej postać trwałych procesów i postrzegane jako zło tego świata, są czynnikami osłabiającymi, a nawet eliminującymi nadzieję. Stają się zarazem źródłem poczucia beznadziejności, która kieruje człowieka ku rozpacz. Współczesny człowiek bywa coraz częściej pozbawiany poczucia nadziei, co powoduje, że doświadcza zagubienia we współczesnym świecie, traci częściowo lub całkowicie nadzieję na poprawę swojego losu, popada w rozpacz.

Przywołany wcześniej Bauman ukazuje drogę, jaką należy podążać, aby nie tracić nadziei. W swoich *44 listach ze świata płynnej nowoczesności* powiada, że ludzkość zawsze podejmowała próby usuwania i łamania wszelkich trudności, kierując się ku poznaniu innych kształtów przyszłości<sup>16</sup>. Temu służy ludzka nadzieja usprawniająca życie człowieka. I chociaż nie ma nadziei bez obaw, to jest ona drogą poszukiwania sensu życia. Właściwie rozumiana nadzieja jest zatem siłą chroniącą zwłaszcza tych, którzy stają na skraju rozpacz przyjmującej postać poczucia beznadziejności. Wyzwalanie w sobie nadziei wiąże się z odwagą. Tymczasem, o czym wspomniałem wcześniej, nie jest ono obce współczesnemu pokoleniu dorastającej młodzieży, która w obliczu braku nadziei popada nierzadko w stany czasowej lub trwałej bezradności, a nawet rozpacz. W coraz mniejszym stopniu młodzi ludzie radzą sobie ze zmianami życia powodowanymi kryzysami osobistymi. Nie wszystkim udaje się skutecznie odnaleźć w warunkach procesów transformacyjnych, integracyjnych,

<sup>14</sup> Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków 2011, s. 173.

<sup>15</sup> Por. A.M. de Tchorzewski, *Sukces i porażka w wychowaniu*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2014, t. 9, nr 34(4), s. 15.

<sup>16</sup> Por. Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, dz. cyt., s. 174.

czy globalizacyjnych. Dotyczą one ograniczonego lub całkowitego braku możliwości podjęcia satysfakcjonującej pracy oraz takich zajęć, które sprzyjają jej indywidualnemu rozwojowi. Pierwszym wrogiem nadziei są wszelkie kryzysy, których młodzi doświadczają zarówno w wymiarze egzystencjalnym, jak i psychospołecznym, czy religijnym. Przejawem ich są trudności ekonomiczne, dysfunkcjonalność życia rodzinnego, załamywanie się idei oraz odchodzenie od przekazywanych im przez dorosłych celów, wzorców i norm życia, których sami są często pozbawieni. Beznadziejność, a niekiedy nawet wręcz rozpacz z nią związana są źródłem, przyczyną i przejawem utraty nadziei, która skazuje młodych na poczucie samotności „w tłumie” i osamotnienia wśród osób najbliższych. Brak jakiegokolwiek nadziei na poprawę własnego losu, życia i przyszłości skazuje młodego człowieka na osłabienie więzi, intymnego kontaktu z bliskimi osobami, innym człowiekiem/innymi ludźmi, dzięki którym zaspokaja on w dużej mierze potrzebę aprobaty własnej osoby, uznania, poczucia bezpieczeństwa, a także definiuje sens własnego życia. Utrwalana samotność prowadzi do poczucia osamotnienia, czyli stanu psychicznego, który udaremnia i całkowicie skazuje człowieka na pełną izolację społeczną i emocjonalną z najbliższymi ludźmi i środowiskiem.

Nadzieję, jako byt racjonalny przypisany strukturze osobowości każdego człowieka, można postrzegać w kilku sprzecznych ze sobą wymiarach. Józef Tischner wymienia jej następujące wymiary: głęboka, albo płytka; szeroka, albo wąska; pozwala spodziewać się czegoś więcej, albo mniej; może być długodystansowa, albo chwilowa; może dotyczyć większej całości lub części. Każdy z tych wymiarów niesie z sobą pewne ryzyko poniesienia większej lub mniejszej ofiary<sup>17</sup>.

Przyjmując tischnerowski, dychotomiczny wymiar nadziei można powiedzieć, że jej głęboki wymiar uwyrażnia się w sile przezwyciężania przez człowieka każdego lęku, umacnia ludzkie trwanie w realizacji wyznaczonego celu, nie baczy na konieczność pokonywania trudności, odkrywa i nadaje sens życiu. Płytką nadzieją sprowadza się do odczuwania tego, czego człowiek się ledwie spodziewa i zdaje sobie sprawę, że nie musi się to coś ziszczyć, gdyż ma on świadomość, że jej spełnienie nie zawsze zależy od niego, że są pewne okoliczności, które mogą ją ograniczyć.

<sup>17</sup> Por. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992, s. 294 i nast.

Ryc. 2. Wymiary nadziei

Nadzieja			
głęboka lub płytką	szeroka lub wąska	długodystansowa lub chwilowa	dotyczy większej lub mniejszej całości

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992, s. 294 i nast.

Szeroki wymiar nadziei należy kojarzyć z wielością obszarów, które wyznaczają dążenia w zakresie zróżnicowanych celów. Nadzieja taka ma charakter otwarty, w przeciwieństwie do nadziei wąskiej, którą można postrzegać jako nadzieję zamkniętą i odnoszącą się do ważnych, ale jedynie wybranych i bardzo szczegółowych kwestii dotyczących codziennego życia.

Nadzieja może być długodystansowa, czyli towarzyszy człowiekowi ustawicznie, nie opuszcza go niespodziewanie, dzięki czemu wytrwale oczekuje na jej spełnienie się. Jej przeciwieństwem jest nadzieja chwilowa, która dostarcza pozytywnych przeżyć do momentu, kiedy cel zostanie osiągnięty lub gdy okaże się płonny.

Wreszcie nadzieja może mieć wymiar całościowy, można powiedzieć, że odnoszący się do globalnych celów całościowych jednostki. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo, które powoduje, że człowiek żyjący taką nadzieją może zatracić realne rozeznanie własnej osoby oraz otaczającej go rzeczywistości. Może nieadekwatnie oceniać siebie, swoje możliwości i społeczną przestrzeń życiową. Wówczas cele, do których zmierza, i które są fundamentem nadziei, łatwo zmieniają się w marzenia, które nie są tożsame z nadzieją.

Nadzieja ze swej natury jest przywilejem człowieka, dzięki nadziei człowiek może przyczyniać się do własnego rozwoju intelektualnego, społecznego, psychicznego, moralnego, religijnego oraz fizycznego, może osiągać wyższe poziomy wzrostu duchowego i stawać się lepszym. Dzięki dobrze ukierunkowanej przez samego człowieka nadziei może on wpływać na swoją przyszłość, na większe bogactwo egzystencjalne, jak i na doświadczanie transcendentnej. Natomiast marzenia są przeżyciami nietrwałymi, zmiennymi,

czasowymi i przyjmują wymiary fantazji, niekiedy graniczą z urojeniami, gdyż pozbawione są celów, które warunkują zaistnienie nadziei.

Człowiek odnajduje nadzieję, kiedy otwiera się na przyszłość, kiedy nie zamyka się w świecie wymagowanym. Natomiast marzenia, które obok nadziei są skutecznym narzędziem jego rozwoju i od których człowiek nie musi być wolny, ma do nich pełne prawo, spełniają w stosunku do nadziei funkcję substytutu i mogą, chociaż nie muszą, stać się fałszywymi zabezpieczeniami człowieka przed własnymi lękami i melancholią.

## Nadzieja a świat uniwersalnych wartości

Każdy człowiek sam z siebie i dla drugiego człowieka jest wartością. Obdarzony godnością wrodzoną, niezniszczalną, autoteliczną, przysługującą mu bezwarunkowo, z natury rzeczy otwiera się na świat aksjologiczny, który rozeznaje w dwóch płaszczyznach: horyzontalnej, czyli egzystencjalnej, jak i wertykalnej, czyli transcendentnej. Rozeznanie, które wymaga od człowieka odwagi i wysiłku otwiera nadzieja, która jest przyczyną usprawniającą wszystkie wymiary życia każdego człowieka. Człowiek jako istota rozumna kieruje się zawsze ku wartościom.

*Natura cupiditatem ingenuit homini veri videnti*<sup>18</sup>. Przepiętny poczuciem nadziei człowiek pragnie przybliżyć się do prawdy, najpierw o sobie i w kolejności o otaczającym go świecie. Prawda niesie nadzieję. Człowiek dochodzi do prawdy często wątpiąc, dzięki czemu nabywa rozeznania, które ukazuje mu to, czym ona jest i czym jest jej zaprzeczenie, czyli fałsz. Ufa prawdzie i znajduje w niej otuchę. Nadzieja jest ludzkim nienasyceniem ujrzenia prawdy absolutnej. I chociaż dojście do prawdy nie jest w pełni możliwe i osiągalne przez człowieka, to pozwala mu do niej się zbliżyć, poznać ją i kierować się nią w życiu osobistym i społecznym. Prawda może chronić człowieka przed powierzchownym obrazem własnego JA i zdeformowanym obrazem świata. Prawda jest fundamentalnym punktem widzenia świata i zarazem staje się nadzieją na poznanie jego porządku.

<sup>18</sup> „Natura wszczepiła człowiekowi pragnienie poznania prawdy”.

Tadeusz Gadacz powiada, że „nadzieja dotyczy czegoś pozytywnego. Jest oczekiwaniem jakiegoś dobra”<sup>19</sup>. Samo dobro pojmujemy jako wartość ocenianą dodatnio, stanowiącą przedmiot i cel ludzkich dążeń oraz pragnień. Nadzieja jest tym, co otwiera człowieka na dobro wszechogarniające i które jest zaprzeczeniem zła<sup>20</sup>. Nadzieja jest czynnym wyczekiwaniem człowieka na trwałe dobra moralne, jak: szczęście, miłość, wierność, lojalność, uczciwość, sprawiedliwość, wyrozumiałość, których pragnie, ale którymi potrafi także dzielić się z innymi. Bywa jednak czasami, a może i nawet nierzadko, że człowiek traci poczucie nadziei na spełnianie się dobra wówczas, gdy napotyka innych, których motywy postępowania są zaprzeczeniem jego nadziei. Nie musi to jednak znaczyć, że oni sami są pozbawieni nadziei na osiągnięcie dobra<sup>21</sup>.

Nadzieja w trudnych momentach życia otwiera także człowieka na obcowanie z pięknem, które jest wartością niedefiniowalną i zależną od intersubiektywnego dostrzegania go w otaczającym świecie, nie zawsze uporządkowanym według uznawanych i obowiązujących kanonów estetyki. Wspomniana już wcześniej Zofia Posmysz, opisując traumatyczne życie w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, mówi:

Najważniejszy jest głód [...]. A gdy już można było go zaspokoić [...], to człowiek zaczynał dostrzegać więcej. Na przykład piękno. Wiem, to dziwnie brzmi, ale tak było. Pamiętam pewien poranny apel. Nad linią horyzontu wstawało słońce, budził się dzień, budziła się przyroda. Dostrzegłam to. Zatopiłam się w kontemplacji. Nie przeszkadzało mi szczekanie psów, wrzaski anwajzerek, krzyki popychanych czy bitych. Nie w tym momencie. Inna sprawa, że wyższe uczucia były dostępne tylko w sytuacji oswojenia. Gdy człowiek uświadomił sobie, że tu i teraz jest moje życie. Nie wiem, kiedy stąd wyjdę, ale póki żyję, to muszę tak żyć, jakby to była norma<sup>22</sup>.

I chociaż doznawane indywidualnie przez więźniarkę piękno nie było nieskazitelne, to jednak podtrzymywało jej nadzieję na nadejście bardziej sprzyjającego losu.

<sup>19</sup> T. Gadacz, *O umiejętności życia*, dz. cyt., s. 190.

<sup>20</sup> Akwinata wyróżnia trzy rodzaje dobra: dobro użyteczne (*bonum utile*), dobro przyjemne (*bonum delectabile*) oraz dobro godziwe (*bonum honestum*).

<sup>21</sup> Por. L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 243.

<sup>22</sup> Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą. Z autorką „Pasażerki” rozmawia Michał Wójcik*, dz. cyt., s. 273.

Tak więc nadzieja realizuje się poprzez świat wartości, ku którym człowiek zdąża, bez których nie może kształtować jakości swojego życia. Idzie tu o wszystkie kategorie wartości: biotyczne, poznawcze, moralne, estetyczne oraz ich pochodne, które stanowią punkt odniesienia dla rozumienia ludzkiego człowieczeństwa. Być człowiekiem to znaczy mieć nadzieję, a doświadczając nadziei, człowiek doświadcza samego siebie jako wartości.

## Struktura nadziei

Nadzieja jest obecna we wszystkich podstawowych wymiarach istnienia ludzkiego. Jest zakorzeniona głęboko w świadomości każdego człowieka, bez względu na indywidualne różnice, jakimi wyróżniają się poszczególne osoby. Nadzieja nie jest obca dziecku, które oczekuje miłości rodzicielskiej, dzięki której zaspokaja swoje naturalne potrzeby i pragnienia. Nie jest obca dorosłym, którzy za sprawą nadziei dokonują trudnych wyborów życiowych. Nadzieją żyją seniorzy, którzy doświadczali nadziei lub których ona zawodziła na różnych etapach życia. Dla wszystkich nadzieja jest czymś, co ustawicznie odsłania aksjologiczny wymiar indywidualnej egzystencji człowieka, gdyż nie jest rzeczywistością dokonaną i skończoną. Tak rozumiana nadzieja może wpływać na przemianę człowieka i pozwala mu lepiej zrozumieć współczesność i odnieść się do przyszłości.

Nadzieja ma swoją strukturę, przez którą należy rozumieć pewien układ osobliwych właściwości wchodzących z różną siłą we wzajemne relacje, które są jednocześnie jej elementami i stanowią całość decydującą o indywidualnym i niepowtarzalnym charakterze poczucia nadziei w przypadku każdego człowieka<sup>23</sup>. To właśnie one decydują, że każda osoba przeżywa nadzieje na swój własny sposób. Poszczególni ludzie mogą mieć nadzieję, która odnosić się będzie do tych samych oczekiwań, wobec tych samych obiektów, lecz różnić się będą w ich postrzeganiu, wartościowaniu oraz spodziewaniu się ich spełnienia.

<sup>23</sup> Por. *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1995, s. 1045.

Ryc. 3. Struktura nadziei



Źródło: opracowanie własne.

Zaistnienie nadziei jest zależne od współwystępującego układu przynajmniej sześciu zasadniczych elementów tworzących jej wewnętrzną strukturę. Są nimi: wolność, oczekiwanie, cierpliwość, samotność, wrażliwość i odwaga<sup>24</sup>.

Nadzieja wymaga wewnętrznej wolności człowieka. Autentyczna wewnętrzna wolność nie ma nic wspólnego z wolnością fałszywą i przewrotną.

Człowiek, który wolność rozumie jako całkowitą swawolę, jako kierowanie się wyłącznie własną wolą i chodzenie tylko własnymi drogami, żyje w zakłamaniu, ponieważ sama jego istota jest relacyjna, a jego wolność jest do dzielenia z innymi; w samej jego istocie wpisane są dyscyplina i normy, w związku z czym wolność polega na wewnętrznym utożsamianiu się z nimi. Toteż fałszywa autonomia prowadzi do zniewolenia<sup>25</sup>.

Wolność taka przyjmuje postać negatywną, co przejawia się w nadużywaniu, czynieniu zła moralnego, gwałci porządek etyczny i przyjmuje formę: wolności rozpasanej, wolności nikczemnej,

<sup>24</sup> Por. A.M. de Tchorzewski, *Sprawności moralne jako wyraz świadomości wychowawczej i kultury pedagogicznej*, w: *Sprawności moralne wychowawcy*, red. I. Jazukiewicz i E. Rojewska, Szczecin 2013, s. 11–27; A.M. de Tchorzewski, *O potrzebie i pożytkach nadziei*, w: *Nadzieja i sprawiedliwość jako sprawności moralne w wychowaniu*, red. I. Jazukiewicz i E. Rojewska, dz. cyt., s. 17–30.

<sup>25</sup> J. Ratzinger [Benedykt XVI], *Jezus z Nazaretu*, przeł. W. Szymona, Kraków 2007, s. 176.



wolności warcholskiej<sup>26</sup>. Te postacie wolności w gruncie rzeczy paradoksalnie ograniczają człowieka i nie są formami autentycznej wolności, gdyż czynią go zależnym i kształtują w nim nieprawdziwe poczucie nadziei. Sprzyja temu prawny liberalizm, który wyraża się nadmiernym, totalitarnym i konsumpcyjnym rynkiem oraz fundamentalizm, zwłaszcza o zabarwieniu religijnym i politycznym. Kiedy człowiek uświadomi sobie, że traci autentyczną wolność, rodzi się w nim nadzieja jej odzyskania. Autentyczna nadzieja nie ogranicza wolności człowieka, lecz wyzwala w nim nieskrępowane niczym myślenie, podejmowanie decyzji, dążenie do czegoś, co jest lepsze z punktu widzenia teraźniejszości i odnosi się do przyszłości. Nadzieja dzięki poczuciu przez człowieka wewnętrznej wolności ma charakter perspektywiczny, ponadto pozwala projektować, budować, zmierzać do nadania realnego kształtu temu, co jest jej obiektem, pozwala spodziewać się czegoś, co się pragnie, chociaż nie zawsze musi się to spełnić. Wolność nadaje nadziei specyficzny walor, który przejawia się w autonomicznej sile człowieka, jako jego zdolność do panowania nad sobą samym i otaczającym go światem.

Nadziei towarzyszy oczekiwanie. Benedykt XVI mówił: „człowiek w życiu swoim jest człowiekiem czekającym: będąc dzieckiem, chce być dorosłym, jako dorosły dąży stale naprzód, chce mieć sukcesy”<sup>27</sup>. Nadzieja bez atrybutu oczekiwania nie jest nadzieją w dosłowności jej znaczenia. Nieumiejętność oczekiwania pozbawia nadzieję możliwości jej ziszczenia się. Oczekiwanie jest trwaniem w nadziei, jest ciągłością i ma charakter czynny. Człowiek, który nie potrafi oczekiwać, nie wyzwoli w sobie nadziei, gubi się w poszukiwaniu i odkrywaniu drogi wiodącej ku temu, co może się ziszczyć. Oczekiwanie to także czas, w którym poczucie nadziei jest diagnozowane, w którym człowiek uświadamia sobie, że nadzieja nie jest tożsama ze wspomnianymi wcześniej marzeniami, które są pozbawione wyraźnego celu. Oczekiwanie jest czasem weryfikującym nadzieję, która dzięki niemu ugruntowuje motywację i może podlegać treściowej modyfikacji.

Nadzieja wymaga cierpliwości. Oznacza to, że wymaga ona opóźnienia i wytrwałości, a także wyrozumiałości. Nadzieja wypełniona

<sup>26</sup> Por. T. Ślipko, *Trojakię oblicze wolności*, w: *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchorzewski, Bydgoszcz 1999, s. 9–15.

<sup>27</sup> *Elementarz Benedykta XVI*, Kraków 2008, s. 122.

jest wizją czegoś pozytywnego, czego treścią są pożądane wartości zarówno te, które powszechnie uznaje się za uniwersalne, jak i te, które traktuje się jako wartości zwykłe, codzienne. Zmierzenie do nich wymaga cierpliwości. Nadzieja przepelniona cierpliwością niesie uspokojenie i pomniejsza smutek. Doświadczając cierpliwości w nadziei, człowiek odkrywa siebie jako wartość.

Nadzieja rodzi się w samotności ludzkiej, jest następstwem pogłębionej refleksji, która wymaga wyciszenia oraz spokoju, z dala od współczesnego zgiełku, nachalności tego wszystkiego, co ze wszystkich stron atakuje człowieka. Współczesny człowiek poszukuje samotności, która nie musi być tożsama z osamotnieniem. Nadzieja jest sprawą osobistą człowieka, sprawą jego indywidualnych potrzeb, przekonań i zdolności do projektowania własnej przyszłości. Autentycznej nadziei towarzyszy cisza wraz z milczeniem. Skupienie się na tym co dotyczy konkretnego człowieka, wymaga wewnętrznego kontaktu z samym sobą. Są to warunki konieczne do tego, aby mógł on z nadzieją patrzeć we własną przyszłość, odkrywać w niej sens i cele własnego życia. Nie znaczy to, że człowiek nie dzieli się swoimi nadziejami, zwłaszcza wówczas, gdy są one ugruntowane w nim, gdy jest do nich głęboko przekonany. Indywidualne nadzieje mogą stać się nadziejami przeżywanymi wspólnie z innymi.

Nadzieja wyrasta z wrażliwości człowieka, czyli z jego czułości/ zdolności na świadome i racjonalne doświadczanie tego, kim jest i jaki chciałby być, czym nie dysponuje, czego mu nie starcza. Tym samym wchodzi on w złożony świat wartości, które są dalekie od rzeczywistość, w której przecież jest on zakorzeniony. Nadzieja jako projektowanie przyszłości dokonuje się w wyniku negatywnych przeżyć: to, co człowiek przeżył w przeszłości, czego chce uniknąć oraz czego oczekuje od przyszłości, która często jest jedną wielką niewiadomą. Nadzieja postrzegana przez pryzmat wrażliwości kojarzy się przede wszystkim z wartościami wyobraźnymi, czyli takimi, które ukierunkowują człowieka na dążenie do antycypowanych celów często symbolicznych.

Nadzieja sprzyja odważnym w stawianiu celów trudnych, niekiedy wręcz niemożliwych do zrealizowania, a których osiągnięcie jest jedynie prawdopodobne. Prawdopodobieństwo nie wyklucza ich pełnego osiągnięcia, ale chroni człowieka przed popadaniem w poczucie beznadziejności. Odwaga dotyczy także mierzenia się z przeciwnościami,

które uświadamia sobie człowiek, pozwala mu na podejmowanie działań, które go umacniają w dążeniu do realizacji celów, mimo że zdaje sobie sprawę z tego, że niekoniecznie zostaną one osiągnięte. Dzięki odwadze, człowiek żyjący nadzieją nie lęka się trudności i chociaż zdaje sobie sprawę, że jego nadzieje są jedynie czymś, czego się spodziewa, co nie musi się spełnić, to pokładany wysiłek w dążeniu do celu nie będzie zmarnowany, gdyż doświadczy własnych słabości oraz złożoności rzeczywistości, w której jest zakorzeniony.

## Pedagogika nadziei

Pedagogika jest nauką zajmującą się opisem, poznawaniem, wyjaśnianiem, a także prognozowaniem procesów wychowania, socjalizacji i edukacji człowieka. Termin pedagogika, wraz z dopełnieniem przymiotnikowym, stosowany jest często także jako określenie pewnego, z natury rzeczy wąskiego, zagadnienia będącego pochodną przedmiotu badań i przedmiotu poznania nauk pedagogicznych, które nie spełnia w całej rozciągłości kryteriów naukowych. Terminy takie należałoby określać jako subpedagogika/postpedagogika, gdyż wyrastają one z szerokiego obszaru badań i zainteresowań nauk pedagogicznych i służą bardziej poznaniu jakiejś szczegółowej kwestii, jakiemuś fragmentowi, który przyczynia się do refleksji nad jej znaczeniem i rolą we wspomnianych procesach pedagogicznych. Możemy tu mówić o fragmentaryzacji wybranych obszarów procesów pedagogicznych.

Zatem pedagogika nadziei nie jest i nie może być traktowana jako subdyscyplina nauk pedagogicznych, a co najwyżej należy ją postrzegać jako próbę wnikania w istotę szczególnie ważnych elementów/czynników wspomagających rozwój osobowości człowieka. Stąd rodzi się pytanie o znaczenie nadziei, jej miejsce i rolę w procesach pedagogicznych, w których świadomymi podmiotami są osoby wychowywane i wychowujące. Idzie tu o wielopostaciowość tych procesów, a mianowicie zarówno o wychowanie, socjalizację, jak i edukację każdego człowieka od dzieciństwa aż po wiek senioralny. Pytania te można sformułować w sposób następujący:

1. Czy każdej relacji pedagogicznej towarzyszy nadzieja?
2. Czy nadzieja chroni procesy pedagogiczne przed powierzchownością i czy czyni je bardziej autentycznymi?

3. Czy brak nadziei, jej nieobecność w tych procesach czyni je niepełnymi, czy też jest ona warunkiem koniecznym, optymalizującym procesy pedagogiczne?
4. Czy nadzieja może przyczyniać się do kreowania procesów pedagogicznych i zapobiegać przekształcaniu się ich w procesy quasi-pedagogiczne i pseudo-pedagogiczne?

Na te i podobne pytania niełatwo znaleźć odpowiedzi. Ponadto odpowiedzi nie muszą być jednoznaczne, wyczerpujące, podsuwające konkretne rozwiązania. Ich zadaniem jest bardziej rozeznawanie miejsca i roli nadziei w procesach pedagogicznych. Rozeznawanie należy tu pojmować jako metodę diagnozowania i analizy sytuacji problematycznych, w których nadzieja będzie cnotą, ale i środkiem usprawniającym życie człowieka.

Procesy pedagogiczne z natury swej są nastawione na przygotowanie człowieka do przyszłości, która jest wielką nieznaną, niewiadomą i nieprzewidywalną zwłaszcza w czasach dynamicznie zmieniających się, którym towarzyszy nieustanny chaos aksjonormatywny w globalizującym się świecie. Pedagogika i pedagodzy (rodzice, nauczyciele, wychowawcy) stają przed pytaniem: jak dążyć do kształtowania nadziei w postawach ludzkich? Czy można ją kształtować w oderwaniu od pozostałych kardynalnych cnót, jakimi jest miłość i wiara?

Z pedagogicznego punktu widzenia nadzieja, rozumiana jako wartość, winna stać się czymś, co skutecznie dynamizuje osobowość dorastających poprzez ukierunkowanie procesu wychowania ku przyszłości, jak i dorosłych odpowiedzialnych za jakość procesów pedagogicznych. Wychowujący winni zdawać sobie sprawę z tego, że istotą nadziei jest to, że skłania ona człowieka do perspektywicznego myślenia, przeżywania i działania na rzecz własnego dobra przy jednoczesnym dostrzeganiu dobra wspólnego. Dzięki nadziei podmiot wychowywany nie lęka się obiektywnych trudności i znajduje w niej siłę ich pokonywania, co sprzyja osobistemu rozwojowi. Toteż zadaniem podmiotów wychowujących jest troska o ukazywanie dróg i sposobów, jak wychodzić z indywidualnych kryzysów, jak kierować się ku przyszłości, która wcale nie jest w pełni rozpoznawalna. Idąc tropem Gabriela Marcela, nadzieja nie jest problemem dla człowieka, jest wręcz tajemnicą, która go ogarnia i która nadaje jakiś porządek jego egzystencji i kondycji. Marcel w znakomitym dziele zatytułowanym

*Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*<sup>28</sup> uważa, że „Nadzieja mieści się dokładnie 1' w ramach próby i nie tylko się z nią łączy, lecz 2' stanowi odpowiedź bytu na próbę”<sup>29</sup>. Każdy człowiek, dziecko, dorastający i dorosły jest poddawany różnym próbom życiowym. Sytuacjami próby są choroby, rozłąki, rozpacz mniej lub bardziej uzasadniona, niepowodzenia szkolne uczniów, egzaminy, zawody miłosne, podążanie za pracą, niskie dochody, trudności spowodowane dysfunkcjami życia rodzinnego, kłopoty ekonomiczne itp. Człowiek staje się ich niewolnikiem, poddaje się im z przyczyn fizycznych, życiowych, społecznych, a nawet psychicznych. I wówczas tak ważna dla jego egzystencji staje się nadzieja, której siła może przyczynić się do ukazania i zrozumienia, ale także wyzwolenia potencjalnych możliwości, które tkwią w każdym człowieku. Nadzieja jest postawą oczekiwania na dobro i niekoniecznie należy ją utożsamiać z stwierdzeniem „spodziewam się...”.

Nadzieja nie jest – jak powiada porzekadło – matką głupich, lecz jest matką mądrych, którzy potrafią patrzeć progresywnie. Od wychowujących należy oczekiwać formowania postawy nadziei, która jest zaprzeczeniem braku ufności i rozpacz. Autentyczna postawa nadziei jest po prostu cnotą usprawniającą życie współczesnego człowieka. Należy w nadziei upatrywać siły twórczej, która staje się sprawnością moralną (cnotą) człowieka. A skoro tak, to proces formacji postawy nadziei winien towarzyszyć podstawowym instytucjom społecznym odpowiedzialnym za procesy pedagogiczne, do których w pierwszej kolejności należą: rodzina, szkoła, duszpasterstwa parafialne i inne, ale także różne organizacje i stowarzyszenia.

Treścią nadziei jest zawsze jakieś dobro, które wywiedzione z teraźniejszości odnosi się do bliższej lub dalszej przyszłości. Nadzieja uświadamia człowiekowi cele i zadania, jakimi powinien się kierować, aby owo dobro było możliwe do osiągnięcia. W życiu każdego człowieka we wspólnocie rodzinnej, we wspólnocie szkolnej nadzieja odgrywa szczególne znaczenie. Jako taka jest zawsze przepełniona optymizmem, jest źródłem szansy na jakąś oczekiwaną zmianę, towarzyszy jej dobra myśl, pogoda ducha, przynosi ukojenie, uśmierza

<sup>28</sup> G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1959.

<sup>29</sup> Tamże, s. 35.

ból. Przeciwnością nadziei jest/może być beznadzieja, smutek, pesymizm, czarnowidztwo, brak wiary w powodzenie, rozczarowanie, zniechęcenie, rozgoryczenie, malkontentstwo, posępność, a nawet cynizm, sarkazm, katastrofizm, czy defetyzm. Te i im podobne postawy nie sprzyjają ani rozwojowi poszczególnych osób, ani wspólnot, które tworzy wraz z innymi. Nadzieję należy postrzegać jako siłę sprawczą mającą dynamizować, optymalizować i ukazywać sens bycia człowieka.

Nadzieja jest/może być/powinna być podstawowym doświadczeniem człowieka, które pozwala weryfikować wybory i dokonywać ich moralnej oceny. Jest szkołą racjonalnego umiaru, kształtuje pozytywne relacje między osobami, wreszcie kształtuje poczucie wartości własnej osoby.

Nadziei towarzyszy zawsze wiara w drugiego człowieka (wiara we współmałżonka, w dzieci i rodziców, wiara w ucznia i wiara w nauczyciela/wychowawcę), ale przede wszystkim wiara w samego siebie. To właśnie wiara w samych siebie pozwala kierować się im nadzieją, która odnosi się do nich samych. Bez wiary w drugiego człowieka, często wiary głębokiej, nadzieja staje się płonna, czasami zdaje się ona być przemijającą mrzonką. Mówimy wówczas o nadziei złudnej, niemającej solidnego fundamentu. Tym fundamentem dla nadziei jest wiara w człowieka oparta na prawdzie o nim, wiara w jego dobro, a także piękno. Nadzieja przepełniona wiarą jest troską człowieka o to, co ma się zdarzyć w jego życiu osobistym, a także co ma się zdarzyć we wspólnocie, do której przynależy i/lub którą kieruje. Nadzieja bez wiary jest jedynie iluzją, czasami złudzeniem, co najwyżej marzeniem, które sugeruje, że w przyszłości może się spełnić coś, czego odmawia nam teraźniejszość<sup>30</sup>.

Nie ma też nadziei bez miłości. Nadzieja kieruje się zawsze ku ludziom, których darzy się miłością, nawet wtedy, gdy wydaje się, że na nią nie zasługują. Rodzice czy nauczyciele nie są w stanie wyzwolić w sobie pokładów jakiegokolwiek nadziei względem dzieci i uczniów, gdy stają się oni im obojętni. Miłość jest zatem jednym z warunków zaistnienia nadziei, która jest niczym innym jak wyrazem troski i posługą dla drugiego człowieka. Bez miłości nie można budować nadziei, która wymaga osobistej odwagi, podejmowania trudu i z reguły

<sup>30</sup> Por. T. Gadacz, *O umiejętności życia*, dz. cyt., s. 197.

olbrzymiego wysiłku. Miłość jest tym, co uskrzydla nadzieję, pozwala ją budować i pielęgnować. Bez miłości nadzieja staje się bezwartościowa, jałowa. Przestaje być nadzieją, zamieniając się w uludę.

## Zakończenie

Powyższe rozważania, których przedmiotem jest nadzieja, mają na celu skłonić czytelnika do refleksji nad nią i jej rolą w pokonywaniu trudności w świecie chaosu aksjonormatywnego. Świat ten nie zawsze jest przyjazny człowiekowi. Jego złożoność, nieprzewidywalność, a nawet nieobliczalność przyczynia się do utraty nadziei przez poszczególne osoby, a nawet mniejsze bądź większe społeczności. Utrata nadziei przez człowieka odziera go z człowieczeństwa, pozbawia godności osobistej i wartości w wymiarze aksjologicznym i normatywnym. Nadzieja właściwie rozumiana stanowi fundament prawa człowieka do wolności i do poczucia osobistego szczęścia. Nadzieja uczy człowieka pokory, ale zarazem pozwala mu rozwijać w sobie optymizm. Nadzieja sytuuje człowieka wśród bytów na wyjątkowej pozycji, dlatego troska o umacnianie w każdym człowieku nadziei winna być priorytetem każdego procesu pedagogicznego. Czy wówczas świat będzie lepszy, trudno orzec, ale jego nadzieja stanie się czynnikiem wspomagającym w dążeniach do pomniejszania chaosu aksjonormatywnego lub przynajmniej do możliwości bardziej optymalnego znalezienia sobie w nim miejsca.

## Bibliografia

- Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Elementarz Benedykta XVI*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Gadacz T., *O umiejętności życia*, Znak, Kraków 2002.
- Grynberg M., *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Grynberg M., *Ocaleni z XX wieku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Grynberg M., *Księga Wyjścia*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Kołąkowski L., *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Znak, Kraków 2009.
- Kraśniński J., *Analiza i znaczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Wydawnictwo Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1992, s. 15–20.

- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do filozofii nadziei*, przeł. P. Lubicz, Pax, Warszawa 1959.
- Papież Franciszek i Dominique Wolton, *Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie*, przeł. M. Chojnacki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018.
- Posmysz Z., *Królestwo za mgłą. Z autorką „Pasażerki” rozmawia Michał Wójcik*, Znak – Literanova, Kraków 2017.
- Ratzinger J. [Benedykt XVI], *Jezus z Nazaretu*, przeł. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2007.
- Rottenberg A., *Proszę bardzo*, W.A.B., Warszawa 2009.
- Skarga B., *Człowiek to jest piękne zwierzę*, Znak, Kraków 2007.
- Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Ślipko T., *Trojaki oblicze wolności*, w: *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchorzewski, Wydawnictwo WERS, Bydgoszcz 1999, s. 9–15.
- Tchorzewski A.M. de, *O potrzebie i pożytkach nadziei*, w: *Nadzieja i sprawiedliwość jako sprawności moralne w wychowaniu*, red. I. Jazukiewicz i E. Rojewska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, s. 17–30.
- Tchorzewski A.M. de, *Sprawności moralne jako wyraz świadomości wychowawczej i kultury pedagogicznej*, w: *Sprawności moralne wychowawcy*, red. I. Jazukiewicz i E. Rojewska, Wydawnictwo Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Zapol Dmochowski, Sobczyk, Szczecin 2013, s. 11–27.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Znak, Kraków 1992.

## ADRES DO KORESPONDENCJI:

Prof. dr hab. Andrzej Michał de Tchorzewski  
 Akademia Ignatianum w Krakowie  
 Wydział Pedagogiczny  
 Instytut Nauk o Wychowaniu  
 e-mail: andrzejdetchorzewski1@wp.pl